

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu: — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, d. 3. Lipca. — Onegdaj odbyła się rada ministrów, na której uchwalono co następuje: 1) nieuznać wniosku Austrii względem zawieszenia Unii uroszczeń co do prawa prezydialnego i plenum na kongresie frankfurckim, ale utrzymać unią i dalej ją rozwijać; 2) wydać odezwę energiczną do wahaających się rządów unijnych, aby się oświadczyły stanowczo względem unii. Odezwa ta mają na celu obie Hessie, czy chcą pozostać w Unii. Prussy chcą wiedzieć czy ma sprzymierzeńców szczerych w Unii; 3) zachować tymczasowość Unii, aby ułatwić przystępowanie innych państw do niej.

Upowszechniła się śmieszna pogłoska między ludem, że stróż publicznego bezpieczeństwa, konstabulary, zbuntowali się. Ogromny był przeto natłók przypatrujących się stojącym, jak zwyczajnie po rogach ulic, konstablerom, którym wcale z oczu nie było widać zapалу przeciwnictwa.

Inna jeszcze pogłoska zajmowała wczera naszych polityków. Utrzymywano skwapliwie, że poto przybył król saski na zamek w Sanssouci, po nieważ zapowiedziano w Dreźnie przyjście na załogę Austriaków, a mieszkańcy mieli na to oświadczyć, że jeżeli Austriacy wejdą, natenczas wezwą oni (Drezna mieszkańcy) pomocy króla pruskiego i jemu się poddadzą.

Prussy zachodnie, 2. Lipca. — Z Gniewu donoszą, że liczba wydobytych dotąd z Wisły osłów, które prądem przewozić się utopiły się pod Gniewem, dochodzi teraz do 120. Z pewnością przypuścić można, że wiele jeszcze znajduje się utopionych na dnie rzeki.

Z Grudziądza donoszą, że tam na wniosek nauczyciela Szulea partya przez radcę prowincjalnego Dyllenburgera pozwoliło ministerstwo zaprowadzić w seminarium nauczycielskiem naukę języka polskiego w 12 godzinach na tydzień. Oprócz tego mają być religia, biblija historia, rachunki i śpiewy w polskim i niemieckim języku udzielane. Nie wiadomo, czyli dyrektor tamczynego zakładu nieumiejący po polsku, jeszcze się opiera temu rozporządzeniu ministerialnemu.

Poznań, 5. Lipca. — Z pewnego źródła dowiadujemy się, że trybunał najwyższy w Berlinie odrzucił rekurs nadprokuratora tutejszego w sprawie dyscyplinarnej przeciw Krautofierowi (Krotowskiemu) i potwierdził wyrok sądu honorowego z adwokatów tutajszych złożonego, z powodu przezeń przytoczonych i kosztu z tąd wynikło umorzyć kazal.

A n g l i a .

Londyn, dn. 29. Czerwca. — Posiedzenie izby niższej, na którym ministerstwo odniosło zwycięstwo; rozpoczęło się wczoraj o 4. godzinie i trwało do dzisiejszego rana. Zanim się rozpoczęły rozprawy nad wnioskiem Roebucka, o oświadczenie ministrom zaufania, doniósł lord Russel izbie o zamachu na królowę. Opowiedziawszy w krótkości fakta, dodał: nie potrzebuje oświadczyć, że królowa J.Mc. postąpiła sobie w tym przypadku z właściwą sobie odwagą i krwią zimną. (Okłaski). Żaluję, że człowiek ów, co się dopuścił tej brudnej papaści, nie dawno oficerski stopień w armii otrzymał. Nie tu miejsce badać tę zbrodnią, atoli pewnym jest, że uczucia wierności i przywiązania do Jej kr. Mci, które się wczoraj objawiły, w całym kraju jednako będą, a modły tém gorętsze, aby królowa J.Mc. jaknajdłużej żyła i stanowiła szczęście kraju. (Okłaski). Potem rozpoczęły się rozprawy nad głosem zaufania. Cobden pragnie, aby się na tę rzecz z właściwego zapatrywano stanowiska i nie uważano tych za zwolenników despotyzmu, którzy wależą przeciw wnioskowi. Pod tym względem łatwoby go można poczytać za sprzymierzeńca Rosyi. Mówca stara się śmiesznością okryć układy Palmerstona z francuzkiem ministerstwem. Wypadkiem ich było upokorzenie Francyi, napomnienie ze strony Rosyi, a wszystko, co dokazały owe 15 okrętów, można sprowadzić do zera. Sprawa ta jeszcze nie jest załatwiona, a już żądają, aby izba wyrzekła pochwałę na prawość i zręczność ministerstwa. Żądają nadto, aby izba złała się w jedno z rządem co do polityki zewnętrznej. Co do mnie, kończy mówca, — byłbym najmienniejszym człowiekiem, gdybym głosował za powodami terazniejszymi, kiedy dawniej tyle niedozwolonych aktów inter-

wencyjnych rządu ganil, które zostają w prawdziwym przeciwieństwie z zasadami wigów. Cobden rozwodzi się nad swemi wyobrażeniami o interwencyi w ogóle i powiada, że kwestya obecna nie dotyczy liberalizmu lub absolutyzmu, ale jest czystą kwestyą pokoju, handlu i cywilizacyi.

Sir Robert Peel: naprzód wytłumaczę powody mego głosu i zbijam utrzymywanie pana Cockborn, jakoby opozycya była nędrzem sprzysiężeniem lub niekierowną koalicyą. Popierałem szczerze gabinet w sprawach wewnętrznych Irlandyi, były chwile nawet, gdzie popierałem jego politykę zewnętrzną, ale żądają odemnie, abym pochwalił politykę jego w całości i przyjął zasady, które dziesięć razy są ważniejsze, nad kwestyą gabinetową. Jakież są w istocie reguły, które mają służyć dyplomacyi zagranicznej rządu za podstawę? Czyli nie interwencya? Czyli zastosowanie tych samych zasad, do słabych, jakoteż do silnych? Jakkolwiek jestem przychylny rządowi, nie mogę jednak sumiennie chwalić polityki zewnętrznej terażniejszego sekretarza spraw zagranicznych. Na chwilę przypuszczam, że nasze uroszczenia do Grecyi były sprawiedliwe, czynić je było można, bez obrażenia Francyi, bez ścignienia na siebie niechęci Rosyi i bez skompromitowania naszej narodowej godności. Zanim się chwycono przemoc, było się odnieść do dobrych usług Francyi, które w końcu byliśmy przymuszeni przyjąć. Czemu Vanban puścił się na morze, bez zabrania instrukcyi dla pana Wyse? Gdy nieporozumienie wyszło na jaw, czemu nie przyjęto konwencyi londyńskiej, którą jednak w końcu podjęto? Czyliż w obec takich czynności mogą za wnioskiem głosować? Ogólne zasady, które chcą potwierdzić naszymi głosami, są nieoznaczone i źle wyjaśnione, wyłożone zaś przez Roebucka znaczą, że Anglia ma popierać inne narody w usiłowaniu osiągnięcia selfgovernment i oporze stawianym despotyzmowi, występującemu pod tytułem legitymizmu. Zasada ta zawiera to samo, co ogłosił francuzki konwent w dniu 19. Listopada 1792. i manifest księcia Brunzwickiego. Jeżeli sami sobie to prawo przypisujemy, powinniśmy je przyznać i innym narodom, a co do selfgovernment, Amerykanie całkiem się od nas różnią. Nie jest to przeto rzeczą rozsądniejszą trzymać się doktryn Foxa, Pitta i Canninga, która jest prawdziwą polityką tych narodów? Jest to zasada nie interwencyi. Jestem przekonany, że nasze poparcie, sprawie konstytucyjnej tylko zaszkodzi, a szkody ztąd wynikające Anglią przyprawią o wiele niedogodności.

Lord John Russel bada powody, które kierowały gabinetem w obec innych państw europejskich i napomina izbę, aby sądziła gabinet według zasad, które wyznaje i według wypadków w tak trudnych okolicznościach. Zwraca na kwestyę neapolitańską, której rozwiązanie największe przedstawia trudności, że poseł angielski lord Minto nie przykładał się do szerzenia niepokojów, ale jego dom napadnięto, ponieważ królowi neapolitańskiemu dawał antirewolucyjne rady. Potwierdza utrzymywanie lorda Palmerstona, że flota angielska wbrew instrukcyom Stratforda Canninga wpłynęła do Dardanellów, a co do wsparcia wychodźców węgierskich odpowiedział rząd angielski, że uczyni przedstawienia Rosyi i Austrii, a gdyby pozostały bez skutku, natenczas sultan może z pewnością liczyć na pomoc potężnej angielskiej floty. A jednak obwiniają gabinet, że sobie ze słabym dumnie, a z potężnym potulnie poczynal! Uznaje zasadę nieinterwencyi do spraw wewnętrznych drugiego narodu, ale tej zasady lord Aberdeen nie trzymał się ściśle względem Grecyi. Wykonywaliśmy wpływ nasz w ten sposób, że Europa przekonana się mogła, żeśmy się nie oświadczały za żadnym ostatecznym stronnictwem, ani za łagodną demokracją, ani za żelaznym jarzmem despotyzmu. Z zaufaniem przeto gabinet oczekuje wyroku izby i narodu, głęboko przekonany, że umiał utrzymać i honor kraju i dobrodziejstwa pokoju.

D'Israeli występuje przeciw tym powodom. Czyny, których się dopuścił gabinet w sprawie greckiej i doznane klęski, dotknęły honor angielski. Zaklina izbę, ażeby w obec całego świata oświadczyła, że parla-

ment angielski postanowił, aby polityka Anglii na przyszłość szanowała prawa innych narodów.

Po krótkim odparciu Rübucka, przyjmuje izba jego wnioszek zaufania ministrom tężniejszym głosami 310 przeciw 264. Wypadek ten przyjęto hucznymi oklaskami. Posiedzenie odroczone z rana o godz. 4.

Podajemy dziś bliższe szczegóły o zamachu na życie królowej, o którym donosiliśmy wczoraj. Wczoraj wieczorem (t. j. d. 27. Czerwca) o godzinie 6., królowa w towarzystwie dzieci swoich i lady Jocelyn udała się do hotelu księcia Cambridge. Prawie o tęże godzinie, i w czasie, gdy powóz stał na dziedzińcu pałacowym, widziano mężczyznę, porządnie ubranego, należącego, jak się zdawało do wyższych klas społeczeństwa, przechadzającego się przed bramą jak gdyby oczekiwał na wyjazd królowej.

Nikt nie dał nań baczenia. Wkrótce po 6. ruszył powóz królewski, i właśnie, gdy wyjeżdżał na ulicę zwalniając biegu na zwrócie, ezłowiek, o którym mowa, nazwiskiem Robert Pate, rzucił się naprzód, i nie wielkim kijem, który miał w ręku, uderzył w twarz królową. Uderzenie dosięgło policzku królowej i po nad czołem zgmiotło kapelusz.

Nędznik ten został natychmiast schwytany przez otaczające go osoby; odebrano mu kij i odprowadzono do najbliższego biura policyi. Królowa powróciła do pałacu Buckingham i ucierpiała tak mało, iż tego samego wieczora jeszcze mogła być w teatrze.

Przestępca, który dopuścił się tej brutalnej napaści, zeznał: iż nazywa się Robert Pate, mieszka przy Duke street, St. James Nr. 27. W 1841. mianowany był chorążym w 10. pułku huzarów, a 22. Lipca 1842. porucznikiem.

W biurze policyi wzbraniał się uparczywie wyznać pobudkę jaką go do tego zbrodniczego czynu skłoniła.

W operze włoskiej grand Proroka. Właśnie akt pierwszy się skończył i zaczęto balet, gdy nagle przedstawienie przerwano okrzykiem: „Królowa, królowa! niech żyje królowa!” Oczy wszystkich zwróciły się natychmiast na łoże królewską, na przedzie której ukazała się królowa stojąca i sama tylko. Jakby elektryczne wzruszenie przebiegło po całym zgromadzeniu. Cała sala, publiczność, aktorowie i orkiestra, jednocześnie powstali, i okrzyk ogromny wołający o hymn narodowy wzniósł się.

Przedstawienie zostało przerwane i w kilka sekund, jakby cudem, cała publiczność znalazła się na scenie. Orkiestra zaintonowała, hymn narodowy. Panie Castelan i Viardot śpiewały dwa pierwsze wiersze, przyjęte szalonymi oklaskami, podczas których pani Grisi, znajdująca się przypadkiem na sali, wstąpiła na scenę i śpiewała wiersz trzeci. Nigdy uniesie nie było tak wielkie, tak powszechne. W pierwszych chwilach, większa część przytomnych nie wiedziała o przyczynie tej tak pełnej entuzjazmu manifestacji. Wkrótce atoli wiadomość o haniebnym zamachu którego ofiarą stała się powszechną; wtedy okrzyki podwoiły się i trwały dopóki królowa nie usiadła. Na czoło widać jeszcze było znak od uderzenia, które ją spotkało.

Książę Albert, książę puski i damy służbowe przybyły później cokolwiek. Królowa ukazując się sama w miejscu publicznym, zdawała się chcieć okazać swemu ludowi dowód zaufania, który podwoił jeszcze objaw uczuć miłości i poświęcenia, jakimi każdy był przyjęty.

Treść noty, którą Nesselrode przesłał baronowi Brunów ambasadorowi Rosyi w Londynie, z powodu domagania się Palmerstona o wynagrodzenie Anglików w Toskanii, jest następująca: Z góry oświadcza Nesselrode, że gabinet petersburgski w zupełności podziela zasady rządu austriackiego. — Dowodzi jako interesem Rosyi jest utrzymanie niepodległości wszystkich państw drugiego rzędu i wewnętrznej spokojności we Włoszech. I w tej mierze podziela całkiem uczucia i zdania polityczne Austrii. Przywodzi dalej uczynione przez ministerstwo angielskie reklamacje przeciwko Toskanii, aby Rosya w zatargu tym była sędzią. Odmówienie cara w tém ma swój powód, że dyskusja tej kwestyi pieniężnej wymaga przypuszczenia zasady, którą cesarz zupełnie zaprzecza. Zasada ta jest: iż angielskim poddanym nawet w takim razie należy się indemnizacja, kiedy jęj nie uzyskują krajowcy. Owszem Nesselrode utrzymuje, że monarcha zmuszony podobnie, jak książę Toskanii, uporeczywością zbuntowanych poddanych do wzięcia gwałtem zajętego przez powstańców miasta, nie ma żadnego obowiązku do wynagrodzenia obcym poddanym poniesionej ztąd szkody. Kto w obcym kraju osiada, poddaje się wszystkim na tenże kraj spaść mogącym niebezpieczeństwom. Liwurna się zbuntowała, potrzeba było użyć broni na przywiedzenie jęj do posłuszeństwa, kilku właścicieli angielskich mogło przytem ponieść szkodę porównywalną z krajowcami, ale zkądże tu dawać prawo o indemnizacji dla pierwszych, kiedy rząd tokański ostatnim jęj nieprzyznaje? Jeżeli Toskania celem ugodzenia się zechce ustąpić tych zasad prawa, Rosya nie będzie jęj w tém przeszkadzać — ale cesarz ogradza się przeciwko postępowaniu, które nie uważa za zgodne z maksymami prawa ludów. — Dalej wykazuje nota ważność kwestyi pod względem niepodległości wszystkich państw na lądzie stałym. Roztrząsa z wielką energią położoną przez Palmerstona zasadę stanu. Gdyby prawo to zostało uznaniem w tej rozległości, w jakiej je Anglia zastosować zamierzyła w Obu Sycyliach i Toskanii, wynikłoby ztąd mnóstwo niemożliwych następstw. Poddani brytyjsey mieliby w cudzych krajach położenie wyjątkowe o wiele korzystniejsze od położenia krajowców. Ich obecność w cudzych krajach byłaby ciągłą dla tychże

uciążliwością, a nieraz prawdziwą plagą. Rząd ich byłby w obec buntu tknięty niemocą, musiałby oglądać się na przyszły z rządem ostatecznym sędzią między monarchą a poddanym. Nesselrode odpiiera imieniem cesarza taką teorią. Powiada, że gdyby Anglia siłą broni miała poprzeć żądania swe do Sycylii i Toskanii, tedy rząd rosyjski obejrzałby się musiał za sposobami zabezpieczenia własności poddanych angielskich u siebie, i położyć pewne warunki do kraju wchodzącym. W końcu spodziewa się Nesselrode, że gabinet ang. uwagi powyższe bezstronnie przyjmie, rozstrząśnie i nie spuści ich z uwagi w występowaniu swém do Neapolu i Toskanii.

A u s t r y a .

Wiedeń, dn. 30. Czerwca. — Obrady nad projektem tymczasowego statutu organicznego dla Węgier, toczą się nieprzerwanie i takowy zapewno już w ciągu przyszłego miesiąca przedłożony będzie radzie ministrów. Cesarzowski komisarz cywilny baron Gehringer przewodniczy tym obradom, do których przyzwani zostali jako ludzie zaufania: hr. Jan Cziráky, Ludwik hr. Karoly, Antoni hr. Forgach i bar. Ambrozy.

Ogłoszony w onegdajszym nrze Gazety wiedeńskiej statut dla Pogranicza wojskowego, zawiera następujące główne postanowienia:

1. Pogranicze wojskowe jest nierozdzielna częścią składową austriackiej dziedzicznej monarchii.
2. Pogranicze wojskowe i prowincja tegoż imienia, stanowią razem jeden kraj, mają wszelkie osobną administracyą i reprezentacyą.
3. Instytucya pogranicza wojskowego, utrzymana zostaje w swojej do tymczasowej organizacyi wojskowej i względnie służby administracyjno-wojskowej, jako integralna część armii, bezpośrednio podporządkowana jest wykonawczej władzy państwa.
4. Mieszkańcy pogranicza wojskowego otrzymają wolną organizacyą gminną i o tyle biorą udział w prawach mieszkańców innych krajów koronnych, konstytucyą z d. 4. Marea 1849. nadanych, o ile takowe z celami i potrzebami instytucyi wojskowego pogranicza pogodzić się dadzą.
5. Wojskowy podział obwodów pogranicznych pozostaje niezmienny i stanowi podstawę ich polityczno-administracyjnej organizacyi.
6. Stosunki posesyjne i wypływające z nich podobnie jak i osobiste zobowiązania krainców urządzone zostają niniejszym statutem.
7. W Pograniczu wojskowym, językiem służby wojskowej jest język armii.
8. Językom krajowym zapewnione zostaje używanie w polityczno-administracyjnych sprawach pogranicza, w sądach, tudzież w wyższych i niższych szkołach.
9. Kraińcy podlegają w przestępstwach i zbrodniach wojskowych, prawom wojskowym, we wszystkich innych, prawom powszechnym. W duchu tej zasady urządzone będzie sądownictwo w pograniczu wojskowym osobnem rozporządzeniem.
10. Wszystkie prowincye wojskowego pogranicza przeznaczone są i nadal do wewnętrznej i zewnętrznej służby wojskowej. Wedle tego przeznaczenia Kraińcy obowiązani są J. C. Mości cesarzowi i królowi tak w pokoju jak w wojnie, wewnątrz i zewnątrz kraju wedle przepisu najwyższych rozporządzeń, wojskowo służyć i do utrzymania wewnętrznych zakładów pogranicznych przyczyniać się. Za to otrzymują gminy pograniczne wszystkie ich prawne posiadłości dla siebie i swoich potomków na rzeczywistą i stałą własność.

G a l i c y a .

L w ó w , dn. 27. Czerwca. — Zapowiedziana komisya wiedeńska, dla zbadania grasującej między załogą tutejszą egipskiej choroby ócz, zjechała tymi dniami, i oddała słuszną metodzie leczenia p. Hawranka przeciw p. Sławikowskiemu. Jest to tak zwana Ophtalmia granulosa; powody dotąd niezbadane, chorych jeszcze liczą do 1200 ludzi.

F r a n c y a .

P a r y ż , dn. 30. Czerwca. — Dziennik jeden należący do stronnictwa porządku tak mówi z powodu klęski doznanej przez ministerstwo przy prawie o merach: ministerstwo mogło być uniknąć tej klęski, przyjaciele i nieprzyjaciele je ostrzegali. Jeszcze na posiedzeniu radzono ministrom, aby cofnęli swój wniosek o przyspieszenie rozpraw nad tym prawem. ponieważ większość się rozpadła, a wszyscy wzdychają za feryami. Ministrowie nie usłuchali tej rady i każdy zapytuje, jaka tajemnica ukrywa tę niezręczną politykę? Czyliż chcą z zamiarem ponosić klęski, lub rzucać się na zastępy przeciwników? Dzienniki elizejskie wcale się też nie przykładają do usunięcia podejrzeń. Nazajutrz po przyzwoleniu 3 milionów fr. dzienniki elizejskie rozpoczęły walkę o przedłużenie prezydentury i popieranie jęj przez rady jeneralne. Patrie wręcz powiada, że władza Francyi powinna się skupić na głowie Ludwika Napoleona. Po takich rozdrażnieniach, czyliż można było sobie pochlebiać, że prawo o merach przejdzie, które oddaje ich na łaskę rządu? Baroche i Rouher dobrze uczuli tę klęskę i nie pokrywali bynajmniej swego zmartwienia; Baroche powiedział: chcą wojny, mieć ją będą.

Po departamentach wciąż oddalają prefekci z urzędowań nauczycieli,

pobórców, merów i innych urzędników, których mają w podejrzeniu o liberalizm.

Prezydent, ministerstwo i burgrabiowie w wielkim znajdują się kłopotcie. W towarzystwie rady stanu część większa legitymistów nie tylko nie przybyła na posiedzenie, ale jeszcze zgromadziła się na obrady w ulicy Rivoli. Przeglądano tam umiarkowane stronnictwo zostające pod Berryerem i znaczną większością postanowiono głosować z lewą stroną nad przedłożeniem prawem przeciw prasie. Uchwała ta wprawdzie nie spadła z deszczem, bo dawno ją przewidywano, jednakowoż oburzyła bardzo wyższe koła urzędowe tak, że dzisiaj zrana zgromadzili się wszyscy ministrowie na obradę i zaprosili na nią także burgrabiów. Być może, że ministrowie cofną prawo prasy i czekać będą na dogodniejszą porę podczas feryi. Nie ulega wątpliwości, że coś ważnego stanie się podczas odroczenia posiedzeń zgromadzenia narodowego, namawiają bowiem prezydenta, aby bez współdziałania zgromadzenia narodowego, puścił się w odmet polityki.

W tej chwili znajduje się tu przeszło 30 stu prefektów z departamentów, aby osobiście zdać sprawę o usposobienie umysłów po departamentach i w celu odebrania instrukcji od ministrów. Szczególniej z tych departamentów znajdują się tu prefekci, przez które prezydent zamierza przejeżdżać. Z tego wyprowadzają rozmaite wnioski. Prefekci w swych sprawozdaniach zgadzać się na to mają, że umiarkowani republikanie bardzo się pomnożyli; i że legitymiści czynnie się zajmują propagandą, podkopując usiłowania w tym względzie orleanistów i bonapartystów.

Książę Broglie wyjechał wczoraj do St. Leonard, jest on pośrednikiem pomiędzy starszą i młodszą linią.

Nie przywrócono dotąd pokoju pomiędzy rządem a legitymistami. Zdaje się, że ostateczna prawa strona ma zamiar prowadzić wojnę małą przeciw pałacowi elizejskiemu. Gazette de France potwierdza wiadomość, że legitymiści na posiedzeniu nadzwyczajnym postanowili wystąpić przeciw nowemu prawu prasy, które zagraża upadkiem 180 dzienników mniejszych po departamentach.

Jak dalece dzienniki różnych stronnictw rozprawiają, komu się ma władza w przyszłości dostać, przytaczamy następujący ustęp z dziennika le Pouvoir: dziennik Ordre nie pozwala nam żadnych robić sobie iluzji, większość nie ma służyć rządowi, ani legitymistom ani orleanistom; należy o tyle do tych frakcji, która z nich się łączy z górą. Jest to innemi słowy: zgromadzenie narodowe jest bezwładne pod względem rządu, wszystko co może, na tym się ogranicza, że występuje przeciw władzy wykonawczej. Jest to konieczny skutek teraźniejszego jej rozpadnięcia, bo nie dla poparcia rządu teraz się łączy z górą. Położenie kraju teraz znajduje się w niebezpieczeństwie, bo je komunizm kryjomo podkopuje, a w miejsce jednolitego zgromadzenia, gotowego wraz z rządem do wystąpienia przeciw nieprzyjaciółom porządku, teraz rozpada na 6 czy 7 różnych zgromadzeń, które Francją na wsze strony rozdzierają i o niemoc przyprowadzają. Socjaliści i komuniści już się porozumieją, do uderzenia. Niepowinien się przeto nikt dziwić, że okazujemy przywiązanie do władzy, która jedynie może utrzymać porządek. Zgromadzenie niemające żadnego środka i punktu oparcia, niemoże czuć się obrażonym, że się starają zastąpić jego nieczynność, która żadnego skutku nieodnosi.

Paryż, d. 30. Czerwca. — Rząd wydał rozkaz do aresztowania mnóstwa osób uwikłanych w sprzysiężenie w Oranie. Wykonanie pozostawiono jenerałowi Pelissier.

Mówią o licznych zmianach w sądach i prokuraturach.

Ami du peuple został zabrany z powodu zbyt zaciętego artykułu przeciw góralom.

Dziennik Liberte wychodzi na nowo, ale w Wersalu pod tytułem Journal de la translation, a to z powodu wniosku jenerała Grammont, o przeniesienie rządu z Paryża do Wersalu.

Horacy Vernet powrócił z Rosyi. Przy odjeździe cesarz darował mu 500,000 fr., i uściśkał nadto za obrazy, na których stopajki hyżo kłują buntowników Polaków.

Po rogach ulic czytano dziś na wielkim arkuszu różowego koloru, ogłoszenie nowego pisma miesięcznego pod tytułem Le Proscrit, które w Londynie wychodzić będzie, mając za redaktorów wybór rewolucjonistów europejskich, jako Ledru Rollina i Mazziniego. L. Blanc nie jest między redaktorami wymieniony.

Paryż, d. 1. Lipca. — Droga nadzwyczajną. Obiega pogłoska, że Persigny uda się do Petersburga z prośbą do cesarza, aby pozwolił córce wielkiego księcia Michała pojąć za prezydenta republiki francuskiej. Po powrocie swym, ma Persigny objąć ministerstwo spraw zagr.

Przed niejakim czasem donosiły dzienniki, że się utworzyło towarzystwo ku obronie porządku, mające organizacją wojskową. Towarzystwo to upowszechniło się po całej Francji i zostało zakazane przez ministra spraw wewnętrznych, jako tajne. National umieścił dzisiaj następującą przysięgę, nadesłaną mu z Beaune, która każe się dorozumiewać, że towarzystwo to istnieje jeszcze: przyjmuję na mój honor obowiązek, do wystąpienia z bronią w rękę, z narażeniem własnego życia na niebezpieczeństwo, w obronie porządku i spokojności, gdyby były zagrożone. Przysięgam

wszelkimi środkami bronić własności, rodziny i wszystkich praw otrzymanych pod obecnym prawodawstwem; stanę pod chorągwią porządku i nieść będę pomoc władzom prawnym, aby zwalczyć zbrodnicze zamiary nieprzyjaciół społeczności; połączę się z ludźmi mojej sekcji i stawię się każdej godzinie, czy to za dnia czy w nocy na stanowisku, które mi wyznaczonem zostanie.

Na posiedzeniu dzisiejszym wybierano losem członków do wydziałów, co zwykle się odbywa na początku każdego kwartału. Dupin oświadczył, że jutro przystąpi zgromadzenie narodowe do wyboru nowego prezesa, czterech wiceprezesów i sześciu sekretarzy.

— Niektóre dzienniki donosząc o przyjęciu jednego wojskowego do hotelu inwalidów w roku życia 126 podały nie zupełnie prawdziwe wiadomości. Rzeczywiście przyjęto tego żołnierza d. 21 tego miesiąca, i oto szczegóły jakie o nim nas dochodzą. Jan Golembowski urodzony w Ostrowie 1 Marca 1730 r. wszedł w służbę francuską jako ochotnik do pułku Burbonów w r. 1775 mając lat 45, mianowany w r. 1790 kapralem, w r. życia 60 odbył wszystkie kampanie rewolucji i cesarstwa w rozmaitych pułkach piechoty, a roku 1808 został wcielony do 3go pułku nadwiślańskiego. Ranny w roku 1814, oddany został do szpitala w Poitiers, z kąd wkrótce wszedłszy umieszczony w drugim pułku lekkiej piechoty. Tegoż samego roku oddany do pierwszej kompanii podoficerów zostających na spoczynku; a w r. 1846 w 5tej kompanii podoficerów weteranów. W skutku rozporządzenia ministerjalnego 17 Maja 1850 Golembowski otrzymał pensję emerytalną i przypuszczony został do Inwalidów. Ma Golembowski przeszło 120 lat 75 lat służby, oprócz 29 kampanii; razem więc lat służby więcej niżeli życia. Jest zdrow, wydaje się jakby miał lat 70 do 80; aż do r. 46 jako podoficer weteran pełnił służbę. Kiedy go Ludwik Filip obaczył w Dren zdjawszy własny krzyż z własnych piersi przypiął mu go na piersiach.

Kapitanowie statków żaglowych chcą podobno walczyć o lepszą nawet z parowemi statkami, w zaatlantycznych podróżach. Pierwszego Czerwca, przybył do New-Jorku: London, z Liverpoolu w 21 dni; Wellington z Portsmouth w 17 dni i Havre, z Hawru w 20 dni. Ostatni ten okręt wypłynawszy z New-Jorku 20. Marca, przybył do Hawru w 13 i pół dnia; w 34 dni przeto odbył podróż tam i na powrót. Nie jeden statek parowy pozazdrościłby takiej szybkości.

Dzienniki hiszpańskie piszą o deszczu kamienistym, który 11. Czerwca spustoszył pola w okolicach Carrion de Celatrava, w prowincyi Ciudad Real. Niektóre z tych kamieni ważyły po 6 i 8 uncyi. Szkody są niezmiernie: 20,000 drzew oliwnych zniszczyło, 150,000 szczepów winnych temuż uległo losowi, a 8000 fanegów zboża na polu w niwecz poszło. Trzy osoby straciło życie a wiele jest ranionych. Wszędzie po polach znajdują pozabijane gołębie i inne ptactwo.

Stany Zjednoczone.

New-York. — Od końca Marca rozprawy kongresu w kwestyi niewolniczej tylko nader leniwym krokiem postępowały, za to pomiędzy członkami kongresu, zwłaszcza pomiędzy senatorami, byliśmy świadkami scen najgwałtowniejszych. Senator Foote zmierzył nawet pistoletem do nastającego nań z trybuny senatora Benton. Przykra to praca znaleźć drogę w tej pustyni rozpraw parlamentarnych. Każdy chce mówić, a tymczasem powtarza tylko rzeczy sto razy aż do znudzenia powtarzane. Komitet trzynastu, projektowany przez pana Foote, został wybrany i rozpoczął swą pracę, a za kilka dni spodziewa się przedstawić kongresowi sprawozdanie. Henryk Clay główną tam grał rolę i komitet następne projekta ma kongresowi przedstawić: Przypuszczenie Kalifornji, uregulowanie kwestyi terytorjalnej i granic. Texas; jednak nie wspomina o kwestyi niewolniczej o ile ta rozciąga się do owych dwóch krajów, ani też nie projektuje rozdziału Texas na cztery stany niewolnicze, ponieważ texjanie o tém wiedzieć nie chcą. Sporny grunt na wschód Rio-Grande, blisko 100,000 mil kwadratowych rozległości mający, ma być za 6 do 10 milionów dolarów kupionym od Texas, na co się senatorowie z Texas zgadzają. Territorium to przypadnie stanowi New-York. Kalifornja przyjęta zostaje tak jak jest, ale grunta publiczne przypadają stanom zjednoczonym; przez to wielu kalifornijskich spekulantów poniesie wielkie szkody i straty, ale słusznie. Oprócz tego, Henryk Clay przedstawi osobny bil o zniesieniu handlu niewolnikami, nie zaś samego niewolnictwa w stanie Columbia i drugi o wydawaniu zbiegłych niewolników. Jak tylko te projekta przedstawionemi będą, na nowo rozpoczyna się rozprawy i gadaniny. Od czasu śmierci Calhouna, nie mówią więcej o rozwiązaniu Unji, jakkolwiek mówi o tém kilku fanatyków z południa i północy. Niebezpieczeństwo to zresztą coraz bardziej znika, od czasu jak stany środkowe oświadczyły się umiarkowaniem i od chwili jak właściwa południe wie, iż południe zachód a mianowicie Missouri, Kentucky i t. d. nie przystaną na jego marzenia separatystowskie. W ogóle zachód, zaledniony przez mieszkańców starych stanów i europejskich wychodźców, jest najlepszym węzłem dla różnorodnych żywołów południa i północy. Nigdy nie zostawi on w wyłącznym posiadaniu południowego związku ujść Missisipi; a z drugiej strony południe obejść się nie może bez handlu z bogatemi stanami zachodu, których potrzebuje koniecznie z powodu ich plodów rolnych. I średnie stany muszą starać się o połączenie północnych i po-

ludniowych. Dla tego niema się czego obawiać o dalsze istnienie Unji, a układ nareszcie nastąpi w kongresie, jakkolwiek po zaciętych walkach. Ale pomimo tego nie jeszcze nie zyskano dla kwestyi niewolniczej. Ciągłe abolicyoniści i przyjaciele niewolnictwa będą powstawać na siebie. Właśnie w tej chwili możemy poznać dobrze te ciekawe klótnie, ponieważ wczoraj, dziś i jutro odbywają się posiedzenia amerykańskiego towarzystwa przeciw niewolniczego. Na wczorajszym posiedzeniu, pewien nieprzyjaciół murzynów dowodził, że czarni nie są ludźmi; na to pewien murzyn majętny, p. Douglas, w mowie pełnej zapału i dowcipu dowiódł swemu przeciwnikowi, że on i jego współkolorowi na tytuł ludzi zasługują. Te publiczne zebrania, na których każda opinia pod opieką najrozleglejszej swobody słowa może się objawić, są najlepszym dowodem parlamentarnego taktu mieszkańców. — Na zgromadzeniach tych rozbiegają jak najbardziej wzburzające kwestye bieżące, a jednak po rozbieżności tychże wszyscy spokojnie do domów się rozchodzą.

Kolęj żelazna przez Panama, według raportów z Boysta, gdzie kongres się zebrał w d. 1. Maja, coraz jest pewniejszą. Jeneral Mosquero w prowincyi Papayon zawarł kontrakty z 300 robotnikami; są to niewolnicy, którzy po ukończeniu roboty otrzymają wolność. Prezydent Nowej Grenady żąda także w swój odezwie 300 robotników, którzy już skontraktowanymi zostali. Roboty kolei żelaznej wkrótce mają rozpocząć; o kanale przez Panama wiadomości ucichły.

— Na rozkaz rządu w Washingtonie, w roku zeszłym udał się pan Butler King do Kalifornji, dokąd przybył w czerwcu, a to w celu złożenia sprawozdania o stanie tej prowincyi, który poznać chciało przed przyjęciem jej w liczbę stanów. Urzędowe to sprawozdanie ogłoszonym zostało przez dzienniki stanów zjednoczonych. Pan Butler podaje ludność Kalifornji, nie licząc w to Indian, na 115,000. w dniu 1. Stycznia 1850 roku; jakkolwiek przyznaje, że do ścisłego rezultatu w tym względzie dojść nie mógł. Ruiny licznych wiosok, spotykane w dolinach gór Sierra Nevada wskazują, że tę stronę kiedyś zamieszkiwały liczne plemiona Indian, które teraz ledwo kilka tysięcy głów liczą. W górach jednak, z których wypływa rzeka San Joaquin, zamieszkuje wolne pokolenie indyjskie liczące około 100,000 głów, które kilkakrotnie ośmieliło się atakować białych w Kalifornji. Co do produktów Kalifornji, pan King ocenia liczbę bydła na 500,000 sztuk, które do 1854 r. wyniszczyć zupełnie, jeżeli dzisiejsza konsumpcja się utrzyma. Stany zatem nad Oceanem Atlantyckim będą musiały opatrzyć Kalifornję w bydło. Z Missuri już sprowadzają tam woły w znacznej liczbie, a z nowego Meksyku spekulanci jakiś sprowadza 10,000 owiec. Grunt i klimat dobre są do uprawy pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa. Na brzegach kuku-rudza się nie udaje, z powodu zimnych wiatrów morskich, ale za to na wschód ku górą granicznym, przynosi korzystny plon, równie jak ryż i winorośle. Owoco, jak jabłka i gruszki, doskonale się udają. Trawy są pyszne i w soki bogate. Z wyjątkiem kilku dębów stojących na brzegach rzek i krzewów pokrywających wzgórza gdzie niedługo, kraj jest zupełnie ubogi w drzewo. Pomimo żyzności gruntu, długo poprzestaną tylko na uprawie koniecznych przedmiotów, których z ościennych krajów tak łatwo sprowadzić nie można, albowiem roboty w kopalniach wszystkim innym pracom przeszkadzają. Złotodajna strona ma długości 400—500 a szerokości 40—50 mil angielskich i zaczyna się u stóp Sierra Nevada. Przyjajmniej dotąd tę tylko stronę poznano jako złotodajną. Zdaje się jednak, że inne strony Sierra Nevada zawierają także złoto. Wielkie rzeki z Siera

Nevada płynące do Oceanu spokojnego, jak San Sacramento i San Joaquin także toczą złoto. Płyną one po kwarcu zawierającym złoto, zabierając szlachetny metal i unosząc z wodą. Znajdują się jednak tak zwane suche kopalnie, w których złoto znajduje w najrozmaitszych formach sztuk czystych zupełnie aż do tak połączonych z kwarcem, że całą masę zrobić trzeba, by złoto uzyskać. Złoto odkryto w Maju czy w Czerwcu 1848 roku, ale wiadomość o tem przyszła dopiero późno do stanów zjednoczonych w jesieni; dla tego liczbę kopaczy w roku 1848 obliczają tylko na 5000 ludzi i ci mogli zyskać złota za 5 milionów dolarów. W ciągu zimy wiadomość o nowym Eldorado wszędzie się rozniosła i w roku 1849 po ustaniu pory deszczów, ze wszech stron liczne tłumy śpieszyły. Z samych stanów zjednoczonych przybyło 40—50,000 robotników. W latach 1848 i 1849 zyskano złota za 40 milionów dolarów (blisko 360 milj. złp.) Przeciwnie człowiek zyskuje uncję złota dziennie, a przy powiększającym się wychodźstwie i przy zawsze równym bogactwie kopalni, w tym roku zapewne zyskają do 50 milj. dolarów. W Kalifornji spotykamy także kopalnie merkurjuszu, mówią też o kopalniach żelaza, miedzi i srebra.

Wiadomości handlowe.

Gdańsk, 29. Czerwca — Według ostatnich wiadomości w Anglii pogoda stała i piękna na urodzaje tylko korzystnie wpływać może, mówią ogólnie, że spodziewać się trzeba obfitych zbiorów, jeżeli zmiany nie zajdą w temperaturze. Z tych powodów targi angielskie nie polepszyły się w ciągu tygodnia zeszłego, młynarze bowiem, choć znacznych zapasów nie mają, wstrzymują się z kupnem, z obawy przed spadnięciem cen. W Londynie i w kraju ceny nie się nie odmieniły w tym tygodniu. Z pszenicy zagranicznej wielka ilość przybyła w złym stanie.

W ogóle przybyło do Londynu w ostatnim tygodniu:

pszenicy jęczmienia, słodu, owsa, bobu, grochu, rzepiu, maki cent,	
z kraju: 3500 kw. 555. — 395 341 58 — 638.	
z zagr.: 14,967 w 6002. 8349. 13949. 1195. 576. 317. 4792.	

W Hamburgu, Hollandyi i Belgii ceny nie podpadły żadnej zmianie, i ponieważ pogoda wszędzie piękna, targi mało są ożywione. I we Francyi nie ma odmiany, o ziemniakach nie słychać dotąd aby się skarżono. — Na placu gdańskim mało pszenicy znalazło w ostatnim tygodniu odbytu, choć z Anglii przesyłają zamówienia. Ale że limita sprzedaży są niskie, ceny za najpiękniejszą pszenicę z Buga o 10 do 15 guld. na łasztie spadły, tak, że 133 funt. hol. ważącą bujną pszenicę placono po 445 guld. za łaszt, czyli 33 zł. p. 13 gr. za korzec, czyli 2 tal. 23 sgr. 7 f. za szefel.

Spekulanci zakupuja chętnie, gdy są widoki na polepszenie cen, ale w dzisiejszym stanie rzeczy, gdy tylko powietrze może wpłynąć na odmianę cen, wolą raczej oczekiwać jakie wiadomości najpierwsze pocztą przyniosą.

Od 24. b. m. do dnia dzisiejszego sprzedano na giełdzie ze statków 51,300 szefli pszenicy, 5220 szefli żyta, 10,380 szefli jęczmienia, 6300 sz. grochu, 2160 szefli siemienia lnianego. — Ze śpichrza pszenicy 4380 szefli.

Opuszczając najpodlejsze gatunki placono za pszenicę świeżą szefel ważący od 89 do 90 funtów od 2 tal. 3 sgr. 4 fen. do 2 tal. 6 sgr. 8 fen.; od 96 do 91½ funt. od 2 tal. 5 sgr. do 2 tal. 8 sgr. 4 fen.; od 91½ do 93½ funtów od 2 tal. 7 sgr. 6 fen. do 2 tal. 14 sgr. 2 fen.; żyto od 84½ do 86 funtów od 29 sgr. do 1 tal. 6 sgr.; jęczmień od 75 do 77 funt. od 22 sgr. do 22 sgr. 6 fen.; groch od 1 tal. 2 sgr. 6 fen. do 1 tal. 6 sgr. 8 fen. — Siemie lniane 2 tal. 10 sgr. — Za pszenicę ze śpichrza od 87½ do 90 funt. pr. od 1 tal. 28 sgr. 4 fen. do 1 tal. 5 sgr.

W ostatnim tygodniu przeszło pod Toruniem polskiej pszenicy 46,022 szefli, na 20 berlinkach i 96 tratwach.

Drzewa 17,860 belek sosnowych, 240 belek dębowych, 132 łasztów balów i 3 łasztu dylów dębowych.

Wolna cokolwiek bardziej poszukiwana.

Makowski Kendzior & Comp.

Dla Magistratów, cechów i procederujących!

STATUTÓW CECHOWYCH

w niemieckim i polskim języku wraz z doń należącymi

UWAGAMI,

broszurovanych i papierem przekładanych, dostać można po 5½ Sgr. egzemplarz w drukarni nadwornej W. Dekera i Sp. w Poznaniu.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu.

Wydziału pierwszego — spraw cywilnych.

Poznań, dnia 18. Stycznia 1850.

Nieruchomość Karólowi Ludwikowi Szniersteinowi, obywatelowi i słószarowi należąca, w Poznaniu na ulicy (Bydgoskiej) Wronieckiej pod liczbą 301. położona, oszacowana na 8384 Tal. 9 sgr. 10½ fen. wedle tacy, mogącej być przejrzaną w wykazem hipotecznym i warunkami w Registraturze, ma być dnia 10. Września 1850. przed południem o godzinie 11tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wszyscy niewiadomi pretendenci realni wzywają się, ażeby się pod uniknieniem prekluzji zgłosili, najpóźniej w terminie oznaczonym.

UWADOMIENIE.

Przeżąd siana na walach i stoczystościach twierdzy pokoszonego, odbywać się będzie

w dalszym ciągu w przyszły poniedziałek dnia 8. m. b. o godzinie 7mej zrana. Miejscem zgromadzenia się jest w wspomnianym czasie dziedziniec twierdzy.

Poznań, dnia 3. Lipca 1850.

Królewska Komendantura.

OBWIESZCZENIE.

Do publicznej sprzedaży następujących mebli, jako to:

- 1) 1 brzożowy składany stół,
- 2) 1 mahoniowe krzesło wyslane,
- 3) 1 mahoniowy pulpit do pisania,
- 4) 1 mahoniowe biurko,
- 5) 1 brzożowy okrągły stół,
- 6) 2 brzożowe zwierciadła,

wyznaczonym jest termin na dzień 11. Lipca po południu o godzinie 4tej przed Auskultatorem Ur. Chelmskim w tutajszym Sądzie.

Poznań, dnia 19. Czerwca 1850.

Królewski Sąd powiatowy.

Wydziału Iszego — spraw cywilnych.

W mieście powiatowym, o mil 6 od Poznania oddalonem, jest do nabycia jedyny tam polski handel lokciowy z całym urządzeniem i zapasem towarów.

Ktoby życzył sobie nabyć takowy za gotową zaraz zapłatę, ale pod umiarkowanymi warunkami, zechce się po bliższą wiadomość zgłosić, albo osobiście, albo też frankowanymi listami do Konsyliarza Zawadzkiego w Poznaniu.

PRZESTROGA.

Uwadamiam każdego, że Krajowego do-tychczasowego leśniczego borów Mościeskich i Gluposkich z powodu niepilności, nieposłuszeństwa i szachrów od obowiązków oddaliłem i wszystkie jego czynności tylko te za ważne uznać mogę, które moim są stwierdzone podpisem.

Ignacy Lipski,

opiekun małoletniej S. H. Szaniecki.

Stajnia na parę koni, remiza i sypanie jest do wynajęcia każdego czasu. Bliższą wiadomość udzieli Pan Meissner na Strzeleckiej ulicy pod Nr 1.

Kurs giełdy Berlińskiej.	Sto- pa prC.	Na pr. kurant papie- rami.	gato- wizna.
Dnia 4. Lipca 1850			
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	107	106½
Oblig. długu skarbowego ..	3½	86½	86½
Oblig. premii handlu morsk.	—	—	103½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	—
Oblig. miasta Berlina	5	—	103½
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	—	90
W. X. Poznański.	4	101	—
„ „ dito nowe	3½	90½	90½
„ „ Pruss. Wschod.	3½	—	92½
„ „ Pomorskie ..	3½	95½	95½
„ „ March. Elekt. i N.	3½	96½	95½
„ „ Szląskie ..	3½	—	95
Frydrychsdory	—	137½	13½
lune monety złote po 5 tal. ..	—	12½	11½
Dr. żel. Starogrod-Poznański	3½	—	83½